DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II AI FEDELI POLACCHI CONVENUTI A ROMA PER LA BEATIFICAZIONE DI PADRE ONORATO KOŹMIŃSKI

Domenica, 16 ottobre 1988

Drodzy Rodacy!
Pielgrzymi z Polski i Emigracji!

1. Pragne wam podziękować za waszą obecność w dniu dzisiejszym. Cieszę się, że dzisiaj pośród trzech nowych błogosławionych znalazł się także ojciec Honorat Koźmiński, założyciel tylu wspólnot zakonnych, dzialających w ukryciu - stąd ich nazwa “skrytki” - pod naciskiem caratu w najtrudniejszym okresie dziejów Narodu. Cieszę, się, że mogło się, to dokonać w dniu szesnastym października.

Jest to dla mnie dzień nowego powołania: powołania do posługi Piotrowej w Kościele. Rokrocznie w dniu szesnastym października - w godzinach podwieczornych - dziękuję Bogu za zakończony rok i zawierzam Mu rok, który się, rozpoczyna. Dzisiaj - szesnasty października 1988 roku - chodzi już o całe dziesięciolecie. Bardzo wam dziękuję, że w tym dniu jesteście w Rzymie. Dziękuję, Księżom Kardynałom - Prymasowi Polski, mojemu Następcy na Stolicy świętego Stanisława w Krakovie oraz kardynałowi Andrzejowi, który od początku jest dla mnie szczególnym wsparciem. Dziękuję, Księżom Arcybiskupom i Biskupom. Dziękuję Przedstawicielom Władz: Wiceprzewodniczącemu Rady Państwa, Przedstawicielom Władz. To serdeczne podzikowanie rozszerzam na wszystkich, którzy łączą się z nami w Ojczyźnie i na Emigracji, na wszystkich kapłanów, osoby zakonne i konsekrowane, na wszystkich Rodaków. Po staropolsku mówię,: Bóg zapłać!

Bóg zapłać i to nie tylko za dzień dzisiejszy, ale za wszyskie dni całego dziesięciolecia. Czytamy w Dziejach Apostolskich, że “Kościół cały modlił się za Piotra” (Cfr. *Act.* 12, 5), gdy został on uwięziony w Jerozolimie przez Heroda. Podobna modlitwa towarzyszy Następcom Piotra. Wiem,

że mnie również towarzyszy - a Kościół w Polsce, moi Rodacy, mają w tej modlitwie Kościoła Powszechnego szczególny udział.

Doświadczam tego stale. W szczególny sposób doświadczyłem w roku 1981, po trzynastym maja. Dług wdzięczności, jaki wówczas zaciągnąłem wobec Tej, która jest Orędowniczką i Pośredniczką naszą, a także wobec wszystkich moich Braci i Sióstr, jest niewymierny.

Bóg odwołał już do siebie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, z którym wspólnie uczestniczyliśmy w konklawe 1978. Nie zapomnę, słów, które w dniu szesnastym października - w dniu swiętej Jadwigi Śłąskiej - wypowiedział do mnie w momencie, gdy przybliżala się już decyzja konklawe: “Jeśli wybiorą, proszę nie odmawiać”. Bardzo mi wówczas dopomógł Prymas Tysiąclecia. Mogłem odpowiedzieć na pytanie zadane mi po wyborze: “w duchu posłuszeństwa wobec Chrystusa, mojego Odkupiciela i Pana, w duchu zawierzenia wobec Jego Matki - przyjmuję”.

2. Nie czuję się powołany do tego, aby w dniu dzisiejszym dokonywać jakiegoś bilansu minionego dziesięciolecia. Niech Bóg będzie Sędzią Miłosiernym wszystkiego: myśli, słów i czynów - całej posługi. Co zaś ma mniemać o sobie każdy, który tę apostolską posługę wypełnia, tego nauczył nas sam Chrystus: “mówcie . . . «słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać»” (*Luc*. 17, 10).

Zbliżający się rok dwutysięczny: koniec drugiego i początek trzeciego milenium od narodzenia Chrystusa - wskazuje na to, co “powinniśmy wykonać”. Sobór Watykański II stanowił jakby wielkie przygotowanie do posługi Kościoła, do jego misji, na tym etapie dziejów. Ze istnieje w świecie współczesnym oczekiwanie na tę posługę, o tym można przekonać się każdego dnia. To nie zmienia faktu, że równocześnie Kościół - jak Chrystus - bywa w tymże świecie “znakiem, któremu się sprzeciwiają” (Cfr. *ibid*. 2, 34).

W ciągu tych lat, które mijają, Opatrzność Boża pozwoliła mi zbliżyć się do Kościoła na różnych kontynentach i w różnych krajach ziemskiego globu. Jestem przekonany, że stalo się to możliwe dzięki Vaticanum II. Przyczyniła się do tego i kolegialność Episkopatu, i cały soborowy program odnowy, i ekumenizm, i świadomość, że Kościół jest “sakramentem” działającym w świecie: pośród wielkiej rodziny ludzkości (Cfr. *Lumen Gentium*, 1).

Wśród różnych doświadczeń mojego posługiwania stale jestem świadomy tego, ile zawdzięczam tutaj temu dziedzictwu wiary, kultury i historii, jakie wyniosłem z mojej ojczystej Ziemi.

Zawdzięczam dlatego, że to dziedzictwo stale pozwala mi otwierać się na wielorakie bogactwo ludów i narodów we wspólnocie powszechnego Kościoła. Moje własne rodzime dziedzictwo nie organicza mnie w sobie, ale pomaga odkrywać i rozumieć innych. Pozwala uczestniczyć w sytuacji wielkiej rodziny ludzkości, w której stale aktualne pozostaje oczekiwanie pokoju i sprawiedliwości. Oczekiwanie to zaś związane jest organicznie z dziedziną praw i zadań: praw

człowieka i zadań człowieka. Praw narodu i zadań narodu.

3. O prawach i zadaniach mojego Narodu, o prawach i zadaniach każdego człowieka w Polsce - myślę w kontekście tych doświadczeń, jakich Kościół nabywa, spełniając swą misję, w świecie współczesnym.

Myślę - i nie przestaję polecać tych spraw w modlitwie Tej, wobec której stale powtarzamy w jasnogórskim apelu naszego Milenium: “jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!”.

Dziękuję Bogu i ludziom za to, że dane mi było w minionym dziesięcioleciu trzy razy odwiedzić Polskę, włączając te odwiedziny w program posługi papieskiej pośród Kościołow w różnych krajach na każdym kontynencie. Myślę, że każde odwiedziny w Polsce są ważne również z uwagi na posłannictwo Kościoła w całym świecie współczesnym.

Na zbliżającą się rocznicę odzyskania niepodległości wypada spojrzeć ponownie w całe tysiącletnie dzieje Narodu i Rzeczpospolitej, która przez wiele wieków była Rzeczpospolitą wielu narodów. A jeżeli na tej wspólnocie ciążą także błędy i przewinienia - a w szczególności nasze własne - to równocześnie nie wolno nam zapominać o wielorakim dorobku dziejowym. Zeszłoroczne sześćsetlecie Chrztu Litwy i tegoroczne Milenium Chrztu Rusi - to rocznice, które przebiegają nie tylko obok, ale poniekąd także wewnątrz naszych własnych dziejów.

Było też - i pozostaje - sprawą ważną dla Europy uświadomienie początków tego procesu, który związał się raz na zawsze z imionami “Braci Sołuńskich”: Świętych Cyryla i Metodego, “Slavorum Apostoli”.

Na bieżącą rocznicę, odzyskania niepodległości wypada też spojrzeć w kontekście doświadczeń ostatnich lat i dziesięcioleci. Na wszystkich frontach drugiej wojny światowej Polacy przelewali krew za niepodległość. Ta niepodległość nie może być im wymierzana wedle kryteriów geopolitycznych, ale tylko wedle kryterium autentycznej suwerenności narodu w swoim własnym państwie.

Nie ma też innej drogi do przezwyciężeniu kryzysu ekonomicznego, o którym tak wiele się mówi i pisze. I nie brak zapewne diagnoz ukazujących istotne przyczyny. Niezmiernie ważne jest zaufanie władz do społeczeństwa i społeczeństwa do władz. Zaufanie to zdobywa się, poprzez szczere i odważne skupienie się wszystkich wokół dobra wspólnego i zachowanie przez obie strony zawartych umów i porozumień.

Biskupi polscy dali temu wyraz ze stanowiska swej odpowiedzialności pasterskiej w Komunikacie z dwieście trzydziestej Konferencji Plenarnej Episkopatu z dnia 6 października bieżącego roku:

“Biskupi z wielką uwagą śledzą inicjatywy kręgów społecznych i przedstawicieli władz

państwowych zmierzających do wyjścia z tej sytuacji w drodze porozumienia, a nie konfrontacji. Z zainteresowaniem wysłuchano przedłożenia z prac przygotowawczych do rozmó w. “okrągłego stolu”. Biskupi dali wyraz przekonaniu, że prawa pracownicze, zwłaszcza robotników i rolników, do właściwych im Związków według ich własnego wyboru, będą zagwarantowane. Porozumienie w zakresie podstawowych wartości powinno stanowić fundament zasadniczej reformy państwa, jego struktur i gospodarki narodowej. Zapoczątkuje to proces konsolidacji społeczeństwa, a także przyczyni się do umocnienia pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Kościół będzie sprzyjał poczynaniom, które maja na względzie dobro wspólne” (EPISC. POLONIAE *Relatio de 230ª Conferentia Plenaria*, die 6 oct. 1988).

W dniu dzisiejszym pragnę zapewnić wszystkich moich Rodaków, że wespól z nimi oczekuję na ten moment, kiedy analizy, diagnozy i deklaracje przejdą w fazę urzeczywistnień zabezpieczających przyszłość narodu!

4. Przed dziesięciu laty, rozpoczynając moją posługę na rzymskiej stolicy świętego Piotra, odczuwałem potrzebę wypowiedzenia tych słów o Chrystusie - Odkupicielu człowieka, które przybrały wkrótce postać pierwszej Encykliki “Redemptor Hominis”.

Stwierdzenie, iż “człowiek jest drogą Kościoła” (IOANNIS PAULI PP. II *Redemptor Hominis*, 14) zakorzenia się w tej prawdzie ewangelicznej, którą Sobór poniekąd odkrył na nowo w konstytucji “Gaudium et Spes”: Chrystus “objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie” (*Gaudium et Spes*, 22). Poza Chrystusem - człowiek nie zna siebie w całej pełni. Nie wie, kim do końca jest.

Odpowiadając na waszą dzisiejszą obecność w Rzymie, drodzy Rodacy, a także na duchową obecność tylu moich Braci i Sióstr w Ojczyźnie i na Emigracji, pragnę życzyć każdemu i wszystkim spełniania tej soborowej prawdy o człowieku.

Po tysiącu lat chrześcijaństwa w Polsce można tego życzyć. W obliczu doświadczeń naszego stulecia trzeba tego życzyć.

W każdym razie ja nie znajduję innego życzenia, którym mógłbym pełniej odpowiedzieć na wszystko, czego doznałem od Synów i Córek naszej wspólnej Ojczyzny.

A więc: życzę każdemu i wszystkim odkrycia dojrzałej pełni człowieczeństwa za pośrednictwem Chrystusa.

Życzę też, aby “drogą Kościoła” w naszej Ojczyźnie coraz bardziej był każdy człowiek!

Człowiek! Żywy człowiek jest chwałą Boga. A równocześnie jest największym dobrem całej wspólnoty: rodziny czy narodu.

Te życzenia zanoszę do stóp Jasnogórskiej Matki wszystkich Polaków, powtarzając słowa tej pielgrzymiej pieśni:

“Matko, która nas znasz, / z dziećmi Twymi bądź! / Na drogach nam nadzieją świeć, / z Synem Twym z nami idź!”.

© Copyright 1988 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana